

No 79.

Kalendarzyk tygodniowy:

Sob. św. Wilhelma Op.
Niedz. św. Epifanusa B.
Pon. Zwiast. N. M. P.
Wt. św. Maryi Kleof.
Sr. św. Ezechiela Pr.
Czw. św. Leona Wielk.
Piąt. św. Wiktora M.

Wschód słońca: godz. 5 m. 27
Zachód słońca: godz. 6 m. 39
Dług. dnia: godz. 13 m. 12

Cena prenumeraty:

W ŁODZI:

Rocznie rb. 8 k. —
Półrocznie " 4 " —
Kwartalnie " 2 " —
Miesięczn. " " 68
Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedynczy 3 k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie rb. 10 kop. —
Półrocznie " 5 " —
Kwartalnie " 2 " 50
Miesięcznie " " 85

Redakcja

w Łodzi,

ul. Przejazd № 8.

Nr. telefonu 593.

ROZWÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, ilustrowany.

Sobota, dnia 6 kwietnia 1907 roku.

Kantory: własny w Warszawie, ul. Krucza № 23; w Pabianicach u p. Teodora Minke;
w Zgierzu, w aptece p. Patka; w Tomaszowie u p. Teodora Hilla.

CENA OGŁOSZEN: „Nadesłane” na 1-szej stronie 50 kop. za wiersz. Zwyczajne ogłoszenia za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. Małe ogłoszenia po 1 1/2 kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1 kop.). Reklamy i Nekrologi po 15 kop. za wiersz petitowy. Za dołączenie prospektów 36 rb. ARTYKUŁY bez oznaczenia honorarium Redakcja uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca.

Redaktor lub jego zastępca przyjmują interesantów codziennie, z wyjątkiem dni świątecznych, od godziny 4 — 5-ej po południu.

ZADAJCIE

KONIAK



SZUSTOWA

WSZĘDZIE.

273—8

KOMISYA ORGANIZACYJNA

Gniazda Łódzkiego Towarzystwa opieki nad dziećmi

zawiadamia, że

Ogólne zebranie

odbędzie się 12 kwietnia o godzinie 8-ej wieczorem w sali „Grand Hotelu”.

Osoby, które zapisały się na członków, otrzymają zaproszenia.

Pozatem pożądanym udział wszystkich, którzy sympatyzują z celami instytucji.

468—4

— Z powodu uroczystego święta Zwiastowania N. M. P., przypadającego w poniedziałek, następny numer „Rozwoju” wyjdzie we wtorek o zwykłej porze.

CZERWONA SOTNIA.

Poniżej czytelnicy znajdą w zarysach opis wznowionych walk bratobójczych, morderstw okrutnych, bezcelowych z punktu widzenia idei i kultury.

Panowie, którzy przy łada sposobności obrzucali błotem swych przeciwników politycznych, nazywali ich „czarną sotnią”, wiedząc, iż kłamią, panowie ci—gdy im nie udało się zakusy—utworzyli czerwoną sotnię w celu mordowania spółbraci.

Maska z obłudników zdarta. Wiemy z kim mamy do czynienia!

Smutne fakty dni ostatnich nie powinny wyprzedzić z równowagi społeczeństwa polskiego w Łodzi!

Naród polski ma zwłaszcza w Łodzi wielu wrogów, jest jednak żywotnym, tak żywotnym swą siłą moralną, że poradzi z czasem z różnymi najmitami, którzyby chcieli zgniebić ducha polskiego. Załatwi się z nimi nie rozlewem krwi, bo ten dla „czarnych i czerwonych sotni” pożądanym! Załatwi się w inny sposób, a ten uniemożliwi może wkrótce egzystencję tych,

którzy krew naszą wysysają i przelewają.

Występuje się w imię interesu robotnika, ale tylko wtedy, kiedy robotnik oddaje się bezmyślnie pod komendę, która prowadzi masy, dokąd jej się podoba.

Kiedy robotnik sam bierze własny los we własne ręce, występuje się przeciwko niemu jako przeciwko buntownikowi. Nie wolno mu się organizować, nie wolno myśleć o poprawie bytu, lecz obcych samowolnych opiekunów. To jest wolność i demokracja!

Sapięti sat.

*

„Gazeta Polska” pomieściła artykuł p. t. „Co robić?”. Przytaczamy go poniżej:

Z Łodzi donoszą o nowych morderstwach i napadach na tle politycznym. W sklepie związku demokratyczno-chrześcijańskiego „bojowcy” socjalistyczni zastrzelili nie tylko sprzedającego, ale i kilku kupujących. W mieszkaniu robotnika z fabryki Poznańskiego przez drzwi zamknięte postrzelono ciężko żonę jego i córkę. Na ulicy poraniono również paru ludzi.

Napady te wywołały straszne oburzenie w kołach robotniczych. Nastroj jest tak podniecony, że obawiają się wznowienia w wielkich rozmiarach krwawych walk.

O politycznej stronie tych walk dosyć już mówiono. Nie będziemy powtarzać tego, cośmy sami lub inni powiedzieli. Tembardziej nie podniesiemy rekryminacji przeciw partiom, które tych zbirów rozpuszczają i nakazują im mordy rzekomo polityczne. Zaznaczymy więc tylko, że od stycznia r. b. nie było ani jednego napadu na

socjalistów ze strony robotników narodowców, którzy rozbroili swoją „bojówkę”, a właściwie straż obronną.

Rzecz jasna, że na socjalistów to pojednawcze stanowisko strony przeciwnej nie oddziaływało wcale, owszem, rozzuchwiliło ich tylko, skoro poczuli się bezpieczniejszymi.

Nie można zresztą sprawy traktować z punktu widzenia pytania: kto jest napadającym, a kto napadniętym, kto jest mordercą, a kto ofiarą?

Rzecz całą trzeba wziąć głębiej, bo jest to bardzo niebezpieczny objaw rozstroju społecznego. Trzeba chłodno, spokojnie i otwarcie stan obecny przedstawić.

Dwa lata rzekomej rewolucji, której czynne wystąpienia polegały przeważnie na zorganizowanych morderstwach zbiorowych i rabunkach, wytworzyły w społeczeństwie naszym liczny stosunkowo zastęp ludzi moralnie wykołajonych i znieprawionych. Nietylko w wielkich miastach, ale w całym kraju są dziś tysiące ludzi przeważnie młodych, żyjących na koszt partii lub własnym przemysłem, do żadnej pracy stałej już niezdolnych, którzy do normalnych warunków życia wrócić i przystosować się nie chcą i nie mogą, chociażby zechcieli. Czyż można przypuścić, żeby taki „bojowiec”, na którym nawet nieczyja śmierć nie ciąży, ale który dowolnie mógł ją szafować, wrócił do skromnej roli pracownego robotnika, sługi lub oficjalisty prywatnego? A gdyby nawet wrócił, to wniesie ferment niezdrowy w swe otoczenie, będzie w niem czynnikiem rozkładu i demoralizacji. Nie mówimy już o tych, na których ciążyą krwawe zbrodnie i którzy z natury swej jeżeli nawet szczerze hasłami politycznymi okrywają swe czyny, są pospolitymi zbrodniarzami lub psychopatami. Bo nawet człowiek normalny i uczciwy, w wyjątkowych warunkach, w podnieceniu chwilowego szału lub w obłądnie fanatyzmu, dopuścić się może zbrodni. Ale ci, którzy z morderstw i rabunków zrobili sobie stałe zajęcie, którzy biorą za to pensje od partii, a nawet jak w Rosyi, a zapewne i u nas, „procenty” od złupionych sum; ci, którzy „dla wprawy” strzelają do policyantów i żołnierzy, którzy rabują monopole, kasy pocztowe i kolejowe, zabijając przytem niewinnych ludzi—ci wszyscy są zbrodniarzami niepoprawnymi.

Wogóle zaś o wszelkiego rodzaju „bojowcach” faktycznych lub dopiero aspirujących do tego zawodu, bez względu na to, do jakiej organizacji należą, jakie przekonania wyznają, powiedzieć trzeba, że są żywiołem anti-społecznym.

Ten żywioł, jak powiedzieliśmy, jest bardzo

liczny, należą bowiem do niego i wszelkiego rodzaju bandyci, którzy pod względem społecznym, a nawet etycznym, ten sam typ przedstawiają.

Socjaliści gorliwie i z powodzeniem zajmują się «wytworzeniem żywiołów rewolucyjnych w społeczeństwie», t. j. ludzi, nie zdolnych do życia w warunkach normalnych.

Mamy teraz tyle tego materiału anti-społecznego, że niema mowy o zasymilowaniu go lub uczynieniu nieszkodliwym. Istnienie zaś jego bodaj uniemożliwia powrót do normalnych warunków życia.

Powiadają, że w podobnych, gorszych nawet warunkach, znalazła się Francja w końcu XVIII wieku, a jednak zdołała żywić archaiczne opasnować. Istniały tam rzeczywiście, w Paryżu i w całym kraju zorganizowane bandy morderców. Ale w licznych przewrotach i walkach domowych żywiły anti-społeczne w znacznej części same się wytepiły. W samej Wandei zginęło kilkanaście tysięcy najgorszej kanalii rewolucyjnej paryskiej. Najmłodsi i najmniej zdemoralizowani znaleźli się w armiach, walczących na granicach. Wojny, które Francja republikańska i Francja Napoleona I przez dwadzieścia z górą lat toczyła, dały ujście ich instynktom krwiożerczym i łupieżczym. Ogromna większość w tych wojnach zginęła, pozostali wyrobili się nawet na dzielnych żołnierzy. I nasi «bojownicy» w przeważnej części byłiby doskonałymi żołnierzami, ale nie możemy przecie dla ich «przetworzenia moralnego» urządzać powstań, ani tembardziej prowadzić wojen.

Ruch rewolucyjny, który gwałtownie wzbiera, wybija sobie ujście i burzliwy potok, wylewając się na zewnątrz, unosi wszystkie mety. Ale fale tej rewolucji, której świadkami jesteśmy w państwie rosyjskiem i którą socjaliści chcą w naszym kraju wytworzyć, nie wzbijają się wyseko. Rozlewają się one płytko, w sadzawki i kałuże, siedliska zgnilizny moralnej i społecznej, zakażającej atmosferę życia.

Stawiamy pytanie jasno i wyraźnie, jakkolwiek sami przyznajemy to otwarcie, że nie możemy dać na nie kategorycznej odpowiedzi.

Co zrobić z tymi, tak licznymi w naszym kraju, żywiołami anti-społecznymi, które do normalnych warunków życia nagiąć się nie dadzą, których istnienie uniemożliwia przywrócenie ładu we wnętrzu?

Na to pytanie powinniśmy wszyscy szukać odpowiedzi szczerzej. Bo to jest największe niebezpieczeństwo w przyszłości i największa dziś troska.

Straty można zawsze powetować, błędy można naprawić. Praca zbiorowa energiczna, wytrwała, w krótkim czasie nam wróci utracone siły. Ale trzeba zabezpieczyć przedewszystkiem społeczeństwu możliwość tej pracy, ochronić je od dezorganizacji, od znieprawienia.

Czy może—pytamy—funkcjonować prawidłowo fabryka, w której w liczbie robotników znajduje się kilku lub kilkunastu agitatorów zawodowych i tyluż wyćwiczonych w mordowaniu i rabunku bojowców?

Na tego rodzaju pytania, jak zwykle, nie chcemy sami sobie odpowiadać i albo nie myślimy o tem wcale, albo przed własnym sumieniem wykręcamy się frazesem.

Do takich wymyślanych ad hoc frazesów należy często powtarzany, że byleśmy dostali autonomię, to się z żywiołami antyspołecznymi łatwo uporamy.

Zapewne, rząd autonomiczny byłby sprawniejszy w tępieniu bandytyzmu wszelkiego rodzaju i nazwy. Ale czyż ma zacząć swoją działalność od budowania więzień i stawiania szubienic, od zaprowadzenia sądów doraźnych? I czy takie mechaniczne pozbywanie się żywiołów szkodliwych jest jedynym tylko środkiem ratunku?

Sądzi, że nawet wśród socjalistów muszą być ludzie, którzy w chwilach wytrzeźwienia patrzą z trwogą na ten wzrost instynktów zbrodniczych i wogóle czynników antyspołecznych. I w miarę, jak naiwne złudzenie co do blizkiego zwycięstwa rewolucji będzie się rozpraszając, coraz głośniej zacznie odzywać się w nich sumienie, coraz jasniej przedstawiać się im to niebezpieczeństwo, które wytworzyli.

Ażebymy myśleć o środkach zaradczych, trzeba wprzód wyjaśnić sobie niebezpieczeństwo, które nam grozi. I dlatego chociaż sami na postawione przez nas pytanie nie umiemy dać zadawala-

jącej odpowiedzi, poruszyliśmy tę groźną dla przyszłości naszej sprawę.

(Patrz stronę 3-a).

Duma państwowa.

Posiedzenie cztertnaste.

(Sprawozdanie Petersburskiej Agencji Telegraficznej).

Petersburg, d. 5 kwietnia.

Posiedzenie otwarte o godz. 2 min. 7 po południu. Prezyduje Gołowin.

Na porządku dziennym w dalszym ciągu dyskusja budżetowa.

Kapustin (październikowiec) uznaje, że Duma nie jest dostatecznie przygotowana, przynajmniej w swej większości, do kwestji budżetowej i nie zna technicznej strony tej sprawy. Z drugiej wszakże strony, jego zdaniem, kompetencja finansowa i doskonała znajomość techniki budżetowej, połączona ze stałym zajęciem w kancelaryach, nie daje znajomości miejscowych warunków i koniecznych potrzeb, znanych tylko ludziom miejscowym. Dlatego też rząd, jakkolwiekby głęboko i szeroko pojmował swoje obowiązki, nie może być blizkim interesem miejscowym, jakim mógłby być tylko samorząd miejscowy.

Następnie mówca oświadcza się za możliwie jaknajszerszym rozwojem samorządu miejscowego, zaznaczając na każdym kroku nienormalny stan rzeczy, wobec którego samorząd istniejący musi wyciskać z ludności środki na własną egzystencję już po wyczerpaniu sił i środków ludności wskutek wyegzekwowania podatków ogólnopaństwowych.

Ograniczenie praw budżetowych Dumy, zdaniem mówcy, nie wyłącza prawa krytyki, która daje Dumie sposobność bliższego poznania się z budżetem i zbadania ścisłe tego budżetu. Wniosek odrzucenia sprawy budżetowej przez izbę, mówca nazywa opozycją dla opozycji. Powodzenie sprawy wymaga cofnięcia tego wniosku.

Kapustin kończy mowę gorącą odezwą do izby, aby nie kłócić się z rządem, nie zastrzajać położenia i korzystać z każdej najbogatniejszej możliwości uczynienia czegokolwiek na korzyść mas ludowych.

Puriszkievicz oświadcza po dwudniowych dyskusjach, wyrażających różne poglądy na sprawę budżetową, że nie uważa się jeszcze za kompetentnego w tej kwestji, jednak czuje się na siłach, by odpowiedzieć występującym tu mówcom. W początkowych słowach mowy Kutlera, iż wyjaśnienie budżetu daje możliwość do rozważania ogólnej polityki rządu, Puriszkievicz upatruje tylko chęć dania okazji lewicy do mów mityngowych, a pozostałą część mowy uważa za powód dostateczny do spadku walorów rosyjskich zagranicą, gdyby poważnie taką mowę potraktowała zagranica. Następnie zaznacza on, że minister skarbu dał doskonałą lekcję Dumie, jak należy pracować, lecz Duma dąży do praw, zapominając o swoich obowiązkach, gdyż naprzód trzeba wykazać swoją kompetencję w danej sferze.

Jeżeli zapatrywać się na budżet poważnie, to kwestję klasyfikacji wydatków należało oddać do komisji, a nie rozważać tego na ogólnym zebraniu Dumy. Japońska wojna to nie awantura na Dalekim Wschodzie, jak ją tu nazwano, lecz konieczność historyczna, niestety, nie dość energicznie w swoim czasie urzędywistiona.

W Rosji niema kolonii i od czasów Iwana Kołco i Jermaka Rosja organicznie ciągnie ku Wschodowi, do otwartego morza. Naprawdę Kapustin zwracał się tu do lewicy o zezwolenie wyznaczenia koniecznych środków na budowę kolei strategicznych. Naród rosyjski pojmując tę konieczność i, nie mówiąc ani słowa, da potrzebne pieniądze.

Następnie Puriszkievicz oświadcza, że chociaż prezes ministrów zrecznie odparował argumenty Kutlera o dodatkowych wydatkach, jednak uważa za konieczne zaznaczyć, że przy takim wyuzdaniu prasy, do jakiej doszła ona po manifestie październikowym, gdy wolność zamieniła się na chuliganizm, gdy świstki rewolucyjne z wyrokami rewolucyjnych organizacji sprzedawane są wszędzie (lewica pokazuje Puriszkieviczowi «Ruskoje znamia», konieczne jest powiększenie etatu policji i cenzorów.

Jeżeli nie chcecie powiększenia wydatków na wzmocnioną ochronę, nie piszcie odezwy wyborckich — mówi Puriszkievicz. — Powiększenie funduszu na szkołę jest konieczne, lecz powinna ona być narodowa, nie areną walk politycznych i propagandy. Puriszkievicz kończy mowę wykładem rozmowy Sokratesa z Glaukonem, zaznaczając, że posłowie nie chcą naśladować przykładu Glaukona, że najpierw trzeba się uczyć, a potem rządzić.

Prezes powstrzymuje mówcę, zwracając mu uwagę, że słowa jego, zwrócone do innych posłów w Dumie, widocznie dotyczą i jego samego, Puriszkievicza (oklaski).

Puriszkievicz kończy wnioskiem, żeby nie odrzucać budżetu, lecz oddać go do komisji. Przedłużanie dyskusji da tylko możliwość do stawiania zarzutów Dumie nieuctwa i ubóstwa umysłowego.

Berezin w imieniu grupy pracy wnosi o oddanie budżetu do komisji.

Bobrinskij odpowiada mówcom z centrum i lewicy.

Kutler i Struwe odpowiadają na przemówienia ministrów i przedstawicieli stronnictw, skierowane do nich w ciągu dwóch ostatnich posiedzeń.

Bułat mówi o położeniu ogólnym politycznym kraju.

Sziński w imieniu socjalnych rewolucjonistów oświadczył, że eserzy nie chcą podtrzymywać w narodzie mniemania, że gospodarstwo narodowe znajduje się odłód pod kontrolą przedstawicielstwa narodowego i będą głosowali przeciw budżetowi, są bowiem zdania, że odsyłanie go do komisji jest zbyt czyste.

Prezes Dumy odczytuje następujące złożone mu wnioski:

- 1) aby niezwłocznie wybrać komisję agrarną;
- 2) aby sprawie rolnej, zamiast jednego, poświęcić dwa posiedzenia tygodniowo;
- 3) aby zmniejszyć liczbę dni posiedzeń Dumy do trzech na tydzień i w ten sposób dać komisjom więcej czasu do pracy;
- 4) aby wybrać komisję do rozpoznawania mało ważnych rządowych projektów praw;
- 5) aby wybrać komisję do rozpoznawania rządowego projektu prawa o wprowadzeniu powszechnego nauczania początkowego.

Posiedzenie zamknięto o godzinie 5 min. 55 po poł. Następne w poniedziałek, d. 8 b. m.

Mowa hr. Bobrinskiego.

Mówca oświadcza, że nie chce obrażać Aleksinskiego, musi przecież stwierdzić, że jest między nimi podobieństwo. (Oklaski na lewicy). Obaj nie są finansistami. Aleksinski świetnie to udowodnił! Ale dalsze podobieństwo ustaje. On, robotnik, który nigdy nie pracował jako robotnik i rolnik, nawet jeden z tych rolników, co siedzą na prawicy, którzy, według słów obywateli-posłów, tuczą się krwią ludzką, mówiąc językiem ruchu wolnościowego.

Ja przypominam słowa. Pewne indywiduum zoologiczne otrzymało dyrektywę, aby reagowało na zdychającego lwa. Lwem jest nasza biurokracja. Chciałem odpowiedzieć na mowę Kutlera, ale lew uderzył łapą, a u indywiduum zoologicznego zachrząszczały kości... Mowy Kutlera niema.

Struwe mówił, że partja wolności narodu poprowadzi obłężenie umierającego ustroju. Wojna minowa u nas zorganizowana świetnie. Nie napróżno istnieją i wasi towarzysze z granatami ręcznymi, ale wasza artylerja...

(Prezes przerywa mowę).

Hr. Bobrinskij pyta: A jeżeli ja wyrażę: „partja wolności narodu“ zastąpię przez wyrazy: „zniewawidzony rząd“, czy wolno mi będzie mówić dalej?

(Głosy: Do porządku).

Prezes: Nie można mówić o obłężeniu rządu przy pomocy bomb.

Hr. Bobrinskij mówi dalej: Wasze bombardowanie nie wytrzymuje krytyki. U was gazy rozsadzają, ale nie rzucają pocisku na nieprzyjaciela. Nie dalsie kół ochronnych i gazy rozsadzają w tył, zabijają usługę, niszczą armaty. Nie udajcie się wam obłężenie.

Jeżeli Duma będzie pracowała, wykaże swój rozum i zastosowanie się do prawa. Ale pamiętajcie, że pierwszą Dumę nazywano Dumą gniewu narodowego, strzeżcie się, aby drugiej nie nazywano Dumą nieuctwa narodowego. (Gwizdanie, śmiech, oklaski).

Mowa Berezina.

Berezin dowodzi, że obrady ogólne nad budżetem nie przeszkadzają wybranej poprzednio komisji budżetowej w pracy energicznej.

Mówca wypowiada przekonanie, że gdyby rząd chciał słuchać tylko pochwał dla swojej działalności, nie byłoby potrzeba zwolnić przedstawicieli narodowego, wystarczałoby zapytać gubernatorów.

Do praw Dumy należy krytyka działalności rządu i krytyka ta w niczem nie dotyczy osoby Monarchy, ponieważ nawet włościanie, słysząc, jak działalność rządu jest osławiana świętą osobą Monarchy, mówią: „Kocha Cesarz, nie kocha psiarsz”.

Mówca poddaje krytyce odpowiedź ministra na mowę Kutlera, poczem dowodzi, że włościanie i grupa pracy mogą przystąpić do rozpoznania budżetu w komisji, aby następnie zalecić ministrom poznanie dokumentów, które piszą, ale o których zapominają, kiedy zaczynają oskarżać przedstawicieli narodu o nienetwo.

Mowa Kutlera.

Kutler oświadcza, że mówiąc o podwyższeniu płac urzędnikom głównego zarządu do spraw prasy, opierał się na etacie ministerium spraw wewnętrznych, w którym ani słowa nie powiedziano, że ta podwyżka zastępuje poprzednią płacę z funduszy specjalnych. Mówca dziwi się, że minister skarbu w swoim przemówieniu przybrał taki ton, ponieważ Kutler nie dotykał osób, lecz tylko krytykował system i porządek.

Minister nadał moim słowom zupełnie odmienny charakter. Ja mówiłem o nieekonomiczności operacji skarbowych, a minister powtórzył moje słowa nieścisłe.

O nadużyciach nie wspominałem, a muszę powiedzieć, że nie miałem zasady do wspomniania o nich.

Rozebrawszy szczegół po szczególe z repliki ministra, Kutler oświadcza, że objaśnienia ministra go nie zadowolily. Mówca przypuszcza, że następstwo obrad może być tylko jedno: odesłanie budżetu do komisji.

W końcu mowy Bobrińskiemu i Puriszkiewiczowi, którzy wystąpili z pomocą rządowi, Kutler przypomina przysłowie: „Gdzie koń z kopytem, tam rak z kleszczami”.

Mowa Strawego.

Strawa zbija dowodzenia Aleksiejskiego, który komisję budżetową nazwał czerzą zabawką w spełnianie obowiązków budżetowych.

Mówca dowodzi, że lewica, proponując odrzucenie budżetu, robi tylko efektowny gest, będący zupełnie bezprzedmiotową i bezcelową demonstracją i oświadcza, że kadeci nie pójda tą drogą.

Zdaniem mówcy, zachowanie się lewicy jest grą polityczną na cudzy rachunek.

Zwracając się do prawicy i cytując wydane przez jej członków pisma z ostrą krytyką gabinetu konstytucyjnego, cytując „Russkoje znamia”, pyta:

— Czemże są wasze oklaski dla ministrów jak nie politycznym jezuityzmem? (Oklaski).

CZERWONA SOTNIA.

(Patrz str. 1-a).

Krwawe zajścia, jakie kroniki miejscowe notują od kilku dni w Łodzi, wywołują znów panikę wśród mieszkańców różnych dzielnic naszego miasta a głównie na przedmieściu Bałuty.

Bałuty od dwóch dni stały się terenem, gdzie krew polala się szerokim strumieniem.

Zdaniem ludzi, wtajemniczonych w te sprawy, sporadyczne wypadki napadów i postrzałów miały źródło we wzajemnych nieporozumieniach osobistych przedstawicieli różnych stronnictw. Były to osobiste porachunki i akty zemsty, wyrażające się w gwałtownych napadach i zamachach na życie.

Takie wypadki kroniki notują ciągle w rozmaitych odstępach czasu; obecnie zdarzały się rzadziej niż dawniej; w każdym razie ze smutkiem stwierdzić należy, że fakty te istnieją niestety wciąż... na tle wzajemnej nienawiści.

— Co się tedy ostatnich wypadków krwawych na Bałutach, te mają, zdaniem osób głębiej odczuwających wyniki tych rozpraw, podkład zupełnie inny.

Tam szukać należy źródła ohydnych zbrodni w walce konkurencyjnej.

Napadają na sklepy należące do spółki komandytowej demokracji chrześcijańskiej, strzelają przez okna i przez drzwi sklepu—ranią i zabijają zarządzających sklepami oraz znajdującą się tam klientelę, wytwarzając popłoch, zmuszając do zamykania sklepów, a tem samem przerywając prawidłowego biegu interesów!

Jakie osobniki dokonywują tych zachwałych napadów, kto ich popycha do tego zbrodniczego czynu?

Przypuszczać można tylko jedno: działają tu męty społeczne i szumowiny, uzbrojone w rewolwery, które, oderwawszy się od partii rewolucyjnych—stali się zawodowymi bandytami. Stają oni do usług na wezwanie jednostek, które nie szczędząc switego wynagrodzenia, pchają ich tam, gdzie im zależy aby wywołać krwawe zajścia.

Wyreżyserowani przez owe jednostki bojowej wyruszają uzbrojeni do „roboty” według udzielonych im z góry wskazówek.

Padają strzały jeden za drugim, leje się krew, dolatują zewsząd jęki ranionych; liczba zabitych zwiększa się ciągle.

Sprawy krwawych walk i mordów, po dokonaniu ohydnych dzieł znikają bezkarnie.

Ofiarami strasznej zbrodni na Bałutach są przeważnie robotnicy należący do chrześcijańskiej demokracji, członkowie spółki komandytowej, która otworzyła kilka sklepów spożywczych.

Sklepy te, prowadzone prawidłowo, rozwijają się znakomicie, wytwarzając konkurencję drobnym sklepikarzom.

Sklepikarzom tym, oczywiście nie na rękę taka skuteczna konkurencja. W sklepach bowiem spółki komandytowej towary drobiazgiwoją i cenami przystępnymi górną nad artykułami spożywczymi istniejących oddawna sklepikarzy.

Nie też dziwnego, że owi sklepikarze usiłują wszelkimi sposobami zgniebić spółkę—usunąć niebezpiecznego dla nich konkurenta.

W tem tkwi źródło owej nienawiści względem każdego zarządzającego sklepem spółki, względem każdego należącego do tej organizacji, mającej na celu podniesienie poziomu nie tylko strony ekonomicznej lecz i etycznej.

Takie krwawe zajścia mają na celu osłabienie działalności spółki, zniechęcenie klienteli do korzystania z jej usług z obawy utraty życia.

Czy jednak zabiegi te konkurentów odniosą pożądaną skuteczną—nie wiadomo. Wiadomo tylko, że ofiarę tych niecznych zbrodni na tle walki konkurencyjnej—padają ludzie niewinni, przypadkowo znajdujący tam, gdzie opryszkowie obrali sobie teren akcyi.

— Wczoraj znów powtórzyły się krwawe rozprawy na przedmieściu Bałuty. Tym razem głównie na ulicy Drewnowskiej, Stodolnianej i Rybnej. Napady rozpoczęły się o godzinie 6 i pół wieczorem, na rogu ulicy Drewnowskiej i Stodolnianej. Wówczas przechodziło wielu robotników fabryki akc. Tow. I. K. Poznańskiego, którzy wstępowali do sklepów spożywczych, należących do spółki komandytowej—po zakupy.

Gromady ludzi, widząc zdala robotników, zaczęli strzelać. Kule rewolwerowe dosięgły 40-letniego Józefa Laskowskiego, oraz 27-letniego Tomasza Marciniaka, członków zarządu związku zawodowego „Jedność”. Pierwszy z nich padł trupem na miejscu, pozostawił on żonę i troje dzieci, Marciniak leży w domu (Rybna 13), stan jego nie jest ciężki (rana szczęki).

— Na ulicy Drewnowskiej № 36, przed sklepem spółki ugodzony został kulami rewolwerowymi w głowę 22-letni Ignacy Sowiński. Przewieziony do domu (ul. Drewnowska № 81) zmarł wkrótce. W tem samym miejscu trafiony został kulami w brzuch i kręgosłup 33-letni Ignacy Kowalczyk. Zmarł on w kancelarii 1-go cyrkułu policyjnego.

Jak nas informują, Marciniak, Laskowski i Kowalczyk jechali wieczorem dorożką, wioząc pieniądze, przeznaczone na wypłatę robotnikom lokautowym. Nagle na rogu ulicy Drewnowskiej i Stodolnianej otoczyła dorożkę gromada ludzi uzbrojonych w rewolwery. Posypały się strzały z owej gromady, skierowane w stronę dorożki. Wyniki tej strzelaniny wiadome. Pieniądzy nie zabrano. Jeden z przyjaciół ranionych pieniędzy odwiózł do miejsca swego przeznaczenia.

— Niezależnie od wymienionych, ranny został kulą w biodro 46-letni Wojciech Górecki, dorożkarz, który znajdował się na ulicy Drew-

nowskiej. W stanie poważnym odwieziono go do szpitala Czerwonego Krzyża.

— Jeden z umierających, w chwili agonii, powiedział do otoczenia, że wśród napadających znajdowali się bracia.

*

— W dniu dzisiejszym walki bratobójcze przybrały groźniejsze rozmiary.

— O godzinie 7 rano na ul. Rybnej wystrzałami z rewolwerów został zabity 20-letni Antoni Klamrowski, który jakoby miał brać czynny udział we wczorajszych napadach przy ulicy Drewnowskiej.

— Około starych cmentarzy został ciężko ranny robotnik, 22-letni Wojciech Karzycki, którego Pogotowie odwiozło do szpitala Czerwonego Krzyża.

— Na ulicy Długiej, około domu № 65 został postrzelony 36-letni Kazimierz Kozaczewski, kupiec.

— Na rogu ulic Andrzeja i Lipowej został ciężko ranny wystrzałami z rewolweru 28-letni Braniśław Orłowski, rządcą domu. Pogotowie odwiozło go do szpitala Czerwonego Krzyża.

— Przy ulicy Benedykta № 33, wystrzałami z rewolwerów ciężko rannego Stanisława Gajewskiego, którego lekarz Pogotowia odwiózł do szpitala Czerwonego Krzyża.

KALENDARZYK TERMINOWY.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Dzisiaj Przesława. Jutro Radosława.

TEATR VICTORIA. Dzisiaj „Moralność pani Dulskiej” G. Zapolskiej i występ transformisty Frizzo. Początek o godz. 8-ej wieczorem.

— W poniedziałek występ transformisty Frizzo. Początek o godzinie 3 po poł.

TEATR WIELKI. Jutro „Maję zbroj”, baśń Matauscha. Początek o godz. 3 po poł.

— W poniedziałek „Rozkosze Warszawy.” Początek o godz. 3 po poł.

— W poniedziałek „Poseł do dumy” Palińskiego, „Przysługa.” Początek o godz. 8 wieczorem.

LIRA (Nawrot 38). Jutro wieczornica pod nazwą „Święcone.” Początek o godz. 7 wieczorem.

ZEBRANIE. Dzisiaj zebranie członków Towarzystwa wzajemnego kredytu, przem. handl., Dzielna 31, o godz. 7 wieczorem.

— Jutro zebranie czeladników północno-wschodnich, Widzewska 26, o godz. 2 po poł.

— Jutro zebranie czeladników tkackich, Główna 34, o godz. 3 po poł.

— W poniedziałek zebranie związku majstrów mówiących po niemiecku, Mikołajewska 54, o godzinie 2 po poł.

ZE STRAŻY. W poniedziałek o godz. 7 rano ćwiczenia toporników pierwszych 4-ch oddziałów I oddziału strażnicy ochotniczej, w domu rekwizytowym II oddziału i o godz. 6 i pół rano ćwiczenia II i III oddziałów w domach rekwizytowych tychże oddziałów.

KRONIKA.

Od Koła Polskiego w Petersburgu otrzymaliśmy następujące zawiadomienie:

Kancelarya Koła Polskiego w Dumie państwowej w Petersburgu ma zaszczyt zawiadomić, że klub wspólny Koła Polskiego, oraz Koła polaków z Litwy i Rusi, mieści się w Petersburgu przy ulicy Spaskiej № 15 m. 2.

Pod powyższym adresem mogą być nadsyłane wszelkie druki i papiery przeznaczone do użytku posłów.

Fabryka Tow. akc. I. K. Poznańskiego. Przez dzień wczorajszy i dzisiejszy robotnicy zapisywali się w kantorze fabrycznym Tow. akc. I. K. Poznańskiego przy ul. Ogrodowej, na podstawie wywieszonego wczoraj ogłoszenia przez zarząd fabryczny. Zapisy odbywają się na dziedzińcu fabrycznym, gdzie rozstawiono 20 stołów. Stoły przeznaczone dla każdego oddziału fabrycznego. Dotychczas zapisało się około 3700 robotników.

— Dzisiaj inżynier Rosenthal wraz ze ślusarzami i zarządzającym ślusarnią zwiędził wszystkie budynki fabryki I. K. Poznańskiego.

Związek panien. W tych dniach gubernator piotrkowski zatwierdził ustawę „Związku panien”, mającego na celu rozciągnięcie opieki moralnej i materyjalnej nad dziećmi robotników.

Do Związku panien należy do 100 członkin.

Zawieszenie pisma. Na skutek rozporządzenia

czasowego general-gubernatora piotrkowskiego, wczoraj zawieszono zostało wydawnictwo „Dziennika Łódzkiego”.

Wczoraj o godzinie 3 po południu policja wraz z wojskiem otoczyła lokal drukarni przy ulicy Długiej № 6, skonfiskowała część przygotowanego nakładu wczorajszego (piątkowego) numeru i opieczetowała maszyny.

Od redaktora odpowiedzialnego i wydawcy, p. Tadeusza Dziaczkowskiego, zażądano podpisania deklaracji, że wydawca „Dziennika Łódzkiego” nie będzie.

Zwinięcie fabryki. Istniejąca od lat 30 fabryka mechaniczna odlewów żelaznych w Łodzi, p. Edmunda Stefanusa, przy ul. Cegielnianej nr. 81 w tych dniach będzie zamknięta. Zamknięcie tej fabryki wywołane zostało brakiem odpowiednich obrotów i ogólnym zastojem w interesach handlowo-przemysłowych.

Z kolei. Od dnia 1 maja pociągi na kolejach będą kursowały podług letniego rozkładu jazdy, wskutek czego na kolei fabryczno-łódzkiej w ruchu pociągów osobowych zajdą pewne zmiany. Pociągi bezpośredniej komunikacji Łódź—Warszawa, Warszawa—Łódź, kursować będą bez zmiany czasu. Pociąg zaś osobowo-towarowy № 4 odchodzić będzie o godz. 11 min. 20 rano, pociągów zwykłych przez całe lato codziennie kursować będzie pociąg № 24, który odchodzić będzie z Łodzi o godz. 6 min. 35 wieczorem. W święta i niedziele uruchomiony będzie pociąg № 23, odchodzić on będzie z Łodzi o godz. 8 min. 36 rano. Przychodzić zaś do Łodzi będą pociągi № 1 o godz. 4 min. 30 rano, № 3 o godz. 7 min. 35 rano, № 5 o godz. 9 min. 40 rano, № 7 o godz. 4 min. 5 po południu i № 23 o godz. 10 wieczorem.

Wszystkie te pociągi zatrzymywać się będą w Żakowicach, Galkówku, Andrzejowie i Widzewie.

W przybyciu czasu pozostałych pociągów różnice czasu są minutowe.

Uniwersytet ludowy P. M. S. W niedzielę odbędą się następujące wykłady: w sali jadalnej Geyera (Piotrkowska 297) o godz. 3-ej pogadanka o urządzeniach dobroczynnych; o godz. 4-ej kosmografia, nauka o gwiazdach (p. Jętkiewicz). W sali majstrów fabrycznych o godz. 5-ej wykład estetyki (p. Rachlewicz).

We wtorek o godz. 7-ej wiecz. w sali przy ul. Ewangelickiej № 10, p. Cholewicka rozpocznie kurs wyższy języka polskiego (teoria prozy i poezji).

W środę d. 10 rozpocznie się nowy dział buchalterii (amerykański system prowadzenia

ksiąg, używany przez rządów i właścicieli domów). Zapisy przyjmuje biuro Macierzy (Widzewska 70), od godz. 12—1 i od 5—7 wieczorem.

Aresztowania. Wczoraj o godz. 10-ej wieczorem policja wraz z wojskiem zatrzymała na rogu Widzewskiej i Średniej 19-letniego Antoniego Wyrębskiego, robotnika zamieszkałego przy ulicy Średniej pod № 53.

Na rogu ulic Wysokiej i Przejazd wczoraj o godz. 11-ej wieczorem wojsko aresztowało 19-letniego Władysława Rosińskiego, zamieszkałego przy ul. Wodnej pod № 18.

Władze policyjne, idąc za wskazówkami, aresztowały 18-letniego Stanisława Klamrowskiego, jako podejrzanego o napad i strzały na Bałtach.

Dziś zabito brata jego 20-letniego Antoniego Klamrowskiego.

Zabójstwo. Wczoraj na szosie Rokicińskiej napadło trzech ludzi na przechodzącego tkacza, 26-letniego Franciszka Olkusa i dało kilka strzałów rewolwerowych. Kule ugodziły w brzuch, lewą pachwinę i kręgosłup.

Franciszek Olkusz odwieziony do szpitala wkrótce zmarł.

Zajęcie. Do szwagra swego Franciszka Filipczaka, zamieszkałego we wsi Małe Górki, pow. łódzkiego, przybył w tych dniach w odwiedziny Antoni Krawczyk, mieszkaniec wsi Niedas, w stanie pijanym. Podczas sprzeczki Krawczyk wyjął z kieszeni nóż i ugodził nim w pierś Filipczaka. Zadana rana jest bardzo niebezpieczna. Na krzyk i płacz rodzinny Filipczaka zbiegli się sąsiedzi, którzy usiłowali wymierzyć sąd doraźny. Tępem narzędziem pobili oni tak ciężko Krawczyka, iż stan jego zdrowia jest niebezpieczny. Rannych Filipczaka i Krawczyka przewieziono do szpitala. Sprawę skierowano do sądu śledczego II rewiru m. Łodzi.

Ogólnemu osłabieniu w ciągu dnia wczorajszego uległo trzech mężczyzn i kobieta, wszyscy postrawieni zostali na miejscu.

Oparzenie. Wskutek eksplozji nafty Ksienia Solowej, lat 11, córka rewolweru, zamieszkałego przy ul. Mikołajewskiej nr. 95, została oparzoną w twarz i ręce. Rany opatrzył lekarz Pogotowia.

Wypadek. Wczoraj wieczorem na ulicy Brzeźnej przy fabryce Haertiga żołnierz, Wasilij Parnikow, lat 22, został przypadkowo postrzelony z rewolweru w czoło. Lekarz Pogotowia, opatrzywszy ranę na miejscu wypadku, odwieziono go na dalszą kurację do kliniki dra Tochtermana.

Z Pabianio. Właściciel domu przy ulicy Kościelnej w Pabianicach, Antoni Józefowicz, zameldował władzom straży ziemskiej, że w mieszkaniu jego dokonano kradzieży gotówki i papierów wartościowych. Kradzieży tej dokonali trzech pa-sierbi jego, Tomasz, Jan i Michał nieletni, wspólnie ze stróżem tegoż domu, Gawszolakiem. Wszystkich aresztowano.

kanocne w Łodzi przepędzić musi.

Staropolskim zwyczajem, jaki w niektórych miejscowościach utrzymał się dotychczas, w noc wielkanocną podcza rezurekcyi dawano i dają się salwy wiwatowe z działo, moździerzy lub ręcznej broni palnej—ale na tem koniec. W Łodzi wiadomo skąd i z jakiej racji ustalił się zwyczaj strzelaniny bezustannej, poczynając od Wielkiej Środy, a kończąc na Niedzieli przewodniej. Za przyrząd i środek do tej strzelaniny służą petardy, blaszane pudełka, pudełeczka i puszkki, napelnione chlorkiem wapna (Cali chloricum). Petardy te, rozrzucone w różnych punktach miasta, podkładane bywają pod tramwaje, rozbijane kamieniami, a wybuch ich sprawia huk, podobny do wystrzału z działu lub eksplozji bomby. Co roku zwyczaj ten trapi i denerwuje mieszkańców Łodzi do wysokiego stopnia, spędza im sen z powiek, przeszkadza w pracy, płoszy przy rozrywce. Powszechnie też przez ogół łódzian potępiany, wykorzenić się jednak nie daje, pomimo nawoływania prasy, perswazyi ludzi rozsądnych i kar nakładanych na petardzystów. Nigdy jednak nie dał się nam tak we znaki, jak w roku bieżącym.

Od środy Wielkiego Tygodnia aż do wtorku poświęconego, zwłaszcza też w oba dni świąt uroczystych, Łódź czyniła wrażenie obleżonego i bombardowanego przez nieprzyjaciela miasta. Przy ogólnem zaś zdenerwowaniu bombardowanie to wywoływało przeróżne komplikacje. Ile było z winy petard ataków nerwowych, spazmów historycznych, ile popłynęło pod rozjaśnione słońcem wiosennem niebo przekleństw i złorzeczeń?

Któż policzy.

Podobno kilku czy kilkunastu petardzystów, ujętych przez policję na gorącym uczynku, ciężko

Zajście w Przybyławie. Onegdaj na przedmieściu Zgierza, t. zw. Przybyławie, zdarzył się znów wypadek napadu maryawitów na prawowitych katolików. Maryawici wywołali awanturę i pobili ciężko Antoniego Jędrzejczaka i żonę jego Annę. Wkrótce posypały się strzały z tłumu maryawitów. Ranięto śmiertelnie Józefa Mireckiego. Odwieziono go do szpitala na kurację. Na miejscu wypadku przybyła straż ziemska.

SZTUKA I PIŚMIENICTWO.

Koło miłośników sceny. Zapowiedziane na środę 27 marca r. b. zebranie ogólne nadzwyczajne członków Koła miłośników sceny nie doszło do skutku z powodu nie przybycia dostatecznej ilości członków. Ponowne zebranie ważne już bez względu na ilość przybyłych, wyznaczono na środę przyszłego tygodnia, t. j. dnia 10 na godzinę 8¹/₂, wieczorem w lokalu Towarzystwa teatralnego (Dzielnia № 13).

Z uwagi na ważność spraw, dotyczących dalszego rozwoju Koła, pożądanem jest jaknajliczniejsze zebranie się uczestników.

Teatr. Repertuar teatru polskiego na nadchodzące dni świąteczne zapowiada:

Na niedzielę po południu w teatrze Wielkim „Madeja zbroja” baśń dramatyczną, Karola Matauscha; nagrodzoną na konkursie lwowskim w roku 1904.

W teatrze Victoria zaś również po południu ostatni występ transformisty Frizzo.

Na poniedziałek po południu w teatrze Wielkim „Rozkosze Warszawy” wodewil wieczorem zaś również w teatrze Wielkim po raz pierwszy „Posła do Dumy” Palińskiego i „Przysługę” jednoaktówkę z francuskiego Libischa, z p. Czesławem Janowskim w roli głównej.

W niedzielę wieczorem w teatrze Victoria gra trupa rosyjska.

Jubileusz. Przypominamy, że w poniedziałek wieczorem w teatrze Wielkim odbędzie się jubileuszowe przedstawienie Czesława Janowskiego, dyrektora teatru polskiego w Łodzi w 25 rocznicę jego pracy scenicznej. Bilety na to widowisko od jutra aż do poniedziałku wieczorem włącznie sprzedawane będą w kasie teatru Wielkiego.

Skrzynka do listów.

Szanowny Panie Redaktorze!

„Dziennik Łódzki” w nr. 36 nawoływa społeczeństwo do protestu, wobec walk jakoby na tle partyjnym, obwi-

Z wrażeń świątecznych.

Ze świąt. — Petardy. — Krwawa kronika. — Nasze obrady. — Wiosna i przepowiednie.

Piękną i wspaniałą nazwaćby można tego-roczną uroczystość Zmartwychwstania Tego co świat zmurzały odrodził, gdyby nie zamroczyły jej wypadki dzikiego fanatyzmu i rozwydrzenia namiętności, uwłaczające majestatowi godności ludzkiej.

Pogoda jasna, słoneczna dopisywała stale przez oba dni świąt ubiegłych. Czasami tylko na widnebieg ukazywały się chmury, grożące słońcu, jakby symbole czasów, w których nawet w dni pogodne, wśród świątecznego nastroju, w chwili, gdy pod wpływem wiekowych tradycji w duszy każdego rodzi się mimowolne lub świadome dążenie do pokoju, zgody i miłości, złe moce nie przestają nurtować i dążyć do zakłócenia żywiołowo wytwarzającej się harmonii.

Miasto, zwłaszcza w pierwsze święto Wielkiej Nocy, przedstawiało niezwykle widok. Wszystkie sklepy pozamykane, ruch kołowy zamart, za to pieszy bardzo ożywiony. Niesłychanie turkotu dorożek, nie widać wozów ładowanych, nie odzywały się dzwonki tramwajowe. Czasami jeno przesunął się pojazd prywatny. Słowem, spokój i cisza majestatyczna, nadabyły niewątpliwie wspaniały wyraz obchodów Zmartwychwstania Pańskiego, gdyby nie... petardy i kule brauningów.

Nieznający Łodzi i jej dziwacznych zwyczajów, pojęcia nawet nie mają co znaczy i jak złowrogo brzmi w uszach każdego łódzianina wyraz... petarda, zwłaszcza tego, co święta wiel-

odpokotuje swoją lekkomyślność, tem bardziej, że wybuchy petard spowodowały kilka krwawych porażeń a nawet śmiertelnych wypadków, bo wojsko, zaskoczone z nienacka nieznanym sobie zwyczajem, sądząc, że to bomby—w paru miejscach dało salwy. Nam się jednak zdaje, iż najradykałniejszym środkiem do wytopienia tego głupiego i dzikiego zwyczaju byłby nacisk opinii publicznej na sprzedających Calichloricum, by podczas świąt wielkanocnych nie sprzedawali tej chemikalii nikomu, bez przedstawienia recepty lekarskiej.

Niektóre sklepy apteczne, których właściciele nie zatrucili dla zysku poczucia obowiązków obywatelskich, zastosowały w roku bieżącym ten środek i nie tylko nie sprzedawały nikomu Calichloricum bez recepty ale nawet kolegom, zgłaszającym się po odstąpienie tego preparatu, wręcz odmawiały.

Dlaczegoż za ich przykładem nie poszedł cały ogół naszych drogistów?

Do huku petard, zakłócających wspaniałą uroczystość Zmartwychwstania przyłączył się trzask wystrzałów brauningowych, zwłaszcza w Wielką Sobotę, stokroć ohydniejszy, bo było to echo krwawych walk bratobójczych na tle fanatyzmu, godnego średniowiecznej ciemnoty i niewoli—ale hańbiącego lud, w krwawej męce dążący do słońca wolności, walczący o swobody obywatelskie.

Nie chcę się zagłębiać w tę ponurą krwawą kronikę dni świątecznych ani też badać przyczyn zjawisk ohydnych.

Boleję jeno z głębi serca i sędzę, że boleść moją podzielać wszyscy uczciwi i szczerze miłujący kraj swój, dbali o godność narodową polacy. Boć wychowali się przecież w tradycjach w dzień Wielkiejnocy nakazujących na oścież otwierać

niając o agitację zarówno duchowieństwo katolickie, jakoteż i przewodników gmin maryawickich v. kozłowieckich.

Czy to była walka religijna?

Duchowny katolicki idzie z kilkoma ludźmi, towarzyszącymi mu, jeden jako przewodnik, aby poprosić księdza do swego mieszkania lub poprosu z ciekawości. Duchowny maryawita idzie otoczony bojowcami, jeden z partyj skrajnych, uzbrojonymi w rewolwery. Naraz znaleźli się jeden z jednej, drugi z drugiej strony ulicy — bojowcy maryawicy dają strzały do katolików, gdzie pada śmiertelnie ranny F. K. Czy katolicy odpowiedzieli strzałami? Nie! Zabrali rannego i uciekli — duchowny katolicki usunął się z niebezpiecznego sąsiedztwa i zdawało się, że skończone.

Czy to walka? To z jednej strony uplanowany napad.

Tymczasem śmiertelnie ranny F. K. to towarzyszy z przeciwnej partyi bojowców maryawickich. Zawrzało między towarzyszami rannego — poszli się uzbroić i w kilka godzin uczynili odwet. Także napad. Czy to walka religijna? Czy to pobudka religijna? To chyba dalszy ciąg walk partyjnych.

Kto sieje nienawiść? Kto pozwala pod swoim okiem do bezbronnym strzelać? Dla czego między katolikami, a innymi wyznaniami jest spokój. Duchowni katolicy z duchownymi innych wyznań żyją w stosunkach poprawnych, a nieraz przyjaznych — wspólnie w sprawach społecznych pracują, wzajemnie się szanują. Dla czegożby teraz mieli zbrojną prowadzić walkę? Zresztą i dotąd już przeszło od roku, jak powstał maryawizm, było w Łodzi spokojnie. A teraz zaczynają się napady. Bo od kilku miesięcy osiadł w Łodzi główny reżyser wszystkich zbrodniczych napadów maryawickich w Strykowie, Lesznie, Skoszewach etc., więc możemy się i tu u nas w Łodzi różnych niespodzianek doczekać.

Rozmawiałem w początkach poznania maryawityzmu z jednym z tujejszych proboszczów, który pomiędzy innymi wygłosił zdanie, które mnie nawet zastanowiło. „Panie, jestem kontent, że kilka tysięcy szumowin odpadnie, przynajmniej mi się parafia oczyści, niech tylko w kościele zamieszkania nie robią.”

Wobec takiego zapatrywania, posadzać duchowieństwo katolickie o jakieś prowokacje, nie zdaje mi się właściwym!

Protestujemy! i owszem protestujemy przeciwko zbrodniczym napadom, przeciwko kusicielom do walk bratobójczych, przeciwko stewcom nienawiści, przeciwko dzielnikom alarmującym i fałszującym opinię publiczną, przeciwko wszystkiemu, co burzy, bo złe i do złego prowadzi. Ale protestujemy szczerze, nie obłudnie, czynem — nie czczą deklamacją!

B...ta.

Strzelanina w Białymstoku.

W piątek rano całe miasto zaalarmowane zostało strzałami rewolwerowymi i karabinowymi. Przyczyna tej strzelaniny była następująca. O godzinie 1 w nocy, rewirowy Aleksiejczuk w towarzysztwie trzech policyantów i czterech żołnierzy, udał się na Nowy Świat, w celu dokonania rewizji w niektórych mieszkaniach domu Kulesza. Dom ten składa się z frontu drewnianego i oficyny murowanej. W chwili, gdy rewirowy zastukał do drzwi frontowych, rozległy się strzały rewolwerowe. Rewirowy i jeden z policyantów zostali ranieni. Pozostali policyanci i żołnierze otoczyli dom, skąd w chwilę później rzucono bombę, która wybuchła ze straszną siłą. Na miejsce wybuchu przybyły niezwłocznie władze wojskowe i cywilne, oraz dwie rotę piechoty, które otoczyły cały dom. Przystąpiono do rewizji. W domu tym, w pokoju, z którego strzelano i rzucono bombę, nikogo nie znaleziono. Policya jednak aresztowała kilka osób podejrzanych, w przypuszczeniu, że one znajdowały się w pokoju, z którego strzelano; w pokoju tym znaleziono browning. Następnie policya udała się do oficyny. Gdy zażądano otwarcia drzwi, rozległy się strzały, ale nie pojedyncze, lecz salwami. Ostrzeżono strzelających, że jeżeli natychmiast nie wyjdą, wojsko będzie strzelało do domu; ostrzeżenie to przyjęto strzałami. Wówczas dano kilka salw karabinowych. Ponieważ w domu zaległa zupełna cisza, co pozwalało przypuszczać, że obłożeni zostali zabici, pułkownik Wojciechowski i kapitan Dzierewiako, chcąc się przekonać, czy przypuszczenie to jest prawdziwe, podeszli do jednego z okien. Rozległy się ponownie strzały rewolwerowe, na które wojsko odpowiedziało salwami karabinowymi. Po wyłamaniu drzwi, w pokoju, z którego strzelano, znaleziono 17-letniego Wassera i 19-letniego Cukiermana, leżących na podłodze z rewolwerami w rękach. Wasser był ciężko ranny w głowę, a Cukierman zabity. W pokoju tym podczas rewizji znaleziono cztery zupełnie gotowe lonty do bomb; dwa z nich tej samej konstrukcji, co znalezione na miejscu wybuchu bomby, podczas zamachu na generał-gubernatora Bogajewskiego, broń i cały stos proklamacyj «białostockiej grupy anarchistów-komunistów», w których powiedziano, że bombę w generała Bogajewskiego rzuciła «śmiała, mściwa ręka anarchisty-komunisty».

Pomiędzy aresztowanymi znajdują się trzej synowie właściciela domu Kulesza i żona jednego z nich.

Następnych dni na ulicach miasta zabito dwóch policyantów i niejakiego Litwinowa ze skle-

pu monopolowego. W mieście z tego powodu panuje ogromna panika; wiele osób zamożniejszych zamierza opuścić Białystok.

Wszystkie te szczegóły podaje «Warsz. Dn.».

Telegramy

Petersburskiej Agencji Telegraficznej i własne.

Petersburg, 5 kwietnia. (Pr.). Oświadczenie Kokowcewa, iż kwestya autonomii rozważana będzie w innym miejscu, jest prostym „lapsus linguae”. Wogóle odpowiedź ministra uważają za bezwiedne podkreślenie tego, czego domagali się polacy. Dzisiejsza taktyka prawicy w izbie jest nowym dowodem, iż pragną oni zerwać Dumę w jaknajbliższym czasie. Oczekiwane są nowe zajścia ze strony prawicy, jednak położenie Dumy obecnie jest bardziej utrwalone, niż dotychczas.

Petersburg, 5-go kwietnia. Komunikat urzędowy.

Prezes utworzonej przy Dumie państwowej komisji do rozpoznania sprawozdania o operacji żywnościowej, członek Dumy, Dołżennikow, zwrócił się do niektórych ziemstw telegraficznie z zapytaniem co do stanu sprawy żywnościowej.

Z telegramów tych widać, że w przyszłości Dołżennikow zamierza rozsyłać jeszcze inne kwestyonariusze.

Dowiedziawszy się o tem, prezes rady ministrów w osobnym liście do prezesa Dumy wyjaśnia, że Duma państwowa, jako ciało wyłącznie prawodawcze, nie posiada prawa porozumiewania się bezpośredniego z władzami miejscowymi. W razie jeżeli Duma widzi potrzebę jakichkolwiek wyjaśnień, może zwrócić się do właściwych ministrów i głównych zarządzających.

Z drugiej strony instytucje ziemskie, na zasadzie ustaw, posiadają prawo porozumiewania się bezpośredniego tylko z instytucjami miejscowymi, zaś z wyższymi władzami państwowymi porozumiewają się nie inaczej, jak za pośrednictwem gubernatorów.

Jedynym wyjątkiem są porozumiewania się w niektórych sprawach specjalnych z departamentami głównego zarządu do spraw rolnictwa, oparte na osobnem prawie.

Prezes rady ministrów twierdzi, że czyn, którego dopuścił się prezes komisji żywnościowej, jest istotnym naruszeniem prawa o Dumie i prawa o instytucjach ziemskich, zupełnie zmieniając charakter i znaczenie Dumy i te stosunki, w jakich postawiona jest wobec rządu.

Podobnego stanu rzeczy rząd dopuścić nie mo-

drzwi gościnne nawet dla wrogów — a cóż dopiero dla braci odmiennych przekonań politycznych lub wierzeń religijnych.

Niestety, Łódź coraz bardziej dzieje się, coraz szybciej stacza się w otchłań ciemnoty i barbarzyństwa, coraz zuchwalej panują w niej złe moce.

Czas już wielki położyć kres ich zuchwałstwu, by nie było zapóźno, skoro rozpanoszą się wszechwładnie.

Patryotyzm i poczucie obowiązków obywatelskich nie pozwalają już dłużej patrzeć na to, co się dzieje w Łodzi z założonemi rękami.

W czasach dzisiejszych powstają różne związki i stowarzyszenia, mające za zadanie podniesienie poziomu kultury naszej w najszerszych rozmiarach. Do tego jednak potrzeba grunt przede wszystkim przygotować odpowiednio; usunąć z jego powierzchni wszystko, co jego siłę urodzajną tamuje.

Na gruntach pokrytych gruzem, kamieniami, zachwaszczonych i zarosłych badyłami, nie podobna krzewić żadnej szlachetniejszej rośliny, a cóż dopiero wymagającej pieczołowitości i pracy moliwej, wyjątkowo starannej. Trzeba przedewszystkiem grunt taki oczyścić z naleciałości, z zasterzających wzrosłych w jego łono, szkodliwych i zanieczyszczających go badyli, później spulchnić glebę i użyźnić, a dopiero krzew szlachetnej rośliny puścić korzenie i bujać się rozwinię troskliwie pielęgnowany.

To samo i z kulturą.

Trzeba w masach ludowych wykorzenić ciemnotę, dzikie instynkty, używać je przez oświatę i szlachetne rozrywki, podnieść poziom ich etycznego i estetycznego wychowania, a dopiero krzewić kulturę, która jedna jedyna tylko prowadzi do odrodzenia i wyzwolenia społeczeństw, do wol-

ności, której wszelki terror, wszelka dzikość i fanatyzm są najnieubłagańszymi wrogami.

Zanim jednak stowarzyszenia powołane do krzewienia oświaty zdołają bodaj w części usunąć ciemnotę mas i złagodzić dzikość obyczajów, należy z uwagi na nagłość sprawy przedsięwziąć jaknajrychlej środki zaradcze, dążące do usunięcia przynajmniej walk bratobójczych i takiego złagodzenia zapalnego stanu, by badyłe fanatyzmu i chwasty terroru nie przeszkadzały szczepieniu płonku kultury.

W Warszawie powstaje stowarzyszenie do walki z bandytyzmem. U nas powinno powstać stowarzyszenie do walki nie tylko z bandytyzmem, ale i z krwawą orgią bratobójczą, która tyle już pochłonęła ofiar i zohydziła Łódź wobec całego świata.

Trudna to sprawa, rozumiem dobrze, ale nie podobna liczyć się z trudnościami, gdy dom rodzinny płonie objęty pożarem.

Trudności zwalczymy dzielnie, jeżeli nad środkami i sposobami walki obradować będziemy nie polódzku.

Jak zaś obraduje się w Łodzi, niech nas ponęczy pewne stowarzyszenie łódzkie, mające za zadanie również krzewienie kultury przez podniesienie estetycznego poziomu szerokich warstw łódzian.

Nie wymieniam jego nazwy na razie; zaznaczam tylko, że stowarzyszenie to, pełne, jak twierdzą jego zwolennicy, jaknajlepszych chęci i zamiarów, chyli się do upadku, a jego członowie albo zachowują się obojętnie w przeważnej ich liczbie, bądź też radzą nad sposobami podźwignięcia instytucji, której służą, czynią to tak chaotycznie, iż pomimo, że czas nagli, do żadnych pozytywnych rezultatów dojść nie mogą. Na nara-

dach mówi się o wszystkim naraz. Tworzy projekt na daleką przyszłość, snuje plany, ale z tego wytwarza się taki bigos, że nadludzki żołnierz, by go nie strawił, instytucja tymczasem zamiast się rozwijać — upada.

Doprawdy, dziwi się im nie sposób wobec czasów, których wykładnikiem jest chaos.

Wiosna, aczkolwiek drżąc z zimna, zawitała już prawdopodobnie w całej pełni.

Na widnokręgu politycznym również wypatadza się niekiedy, ale widocznie dążenie do niepogody przemaga, bo naraz to jaśniejsze, to znów bardziej ciemne ukazują się chmurki, usposobione w pogłoskach zwiastujących burzę.

Czy pogłoski te mają jaką realną podstawę, czy też rozpuszczane są tendencyjnie w rodzaju manewrów ostrzegających o niebezpieczeństwie, polapać się nie sposób; zwłaszcza, o ile idzie o Dumę państwową.

Ilekróć bowiem na porządek dzienny jej obrad wpływa sprawa ważna, szerzą się energiczne pogłoski o grożącym jej rozwiązaniu, o zmaganiu się „sferach” prądów za i przeciw Dumie, która tymczasem jakoś szczyśliwie płynie dalej, wymijając się zrecznie wśród skał podwodnych, grożących jej rozbiciem. Czy jednak dopłynie do zbawczego portu z ładunkiem poważnym praw, zdolnych uspokoić wzburzone fale i pracę twórczą uczynić możliwą — przesądzać nie sposób.

Kto doczeka nieznanego jutra, zobaczy, jeżeli nie sądzono mu paść od kuli skrytobójczej, lub innego podobnego narzędzia, o co w czasach dzisiejszych tak łatwo.

ś. † p.

Aleksander Nitkowski

ziemiański,

opatrzony śś Sakramentami, zmarł po ciężkich cierpieniach w Łodzi dnia 6 kwietnia 1907 roku, przeżywszy lat 63.

Pogrzeźni w głębokim smutku żona i rodzina, zapraszają krewnych i życzliwych na wyprowadzenie zwłok z mieszkania w Łodzi przy ul. Andrzeja nr. 7, w niedzielę dnia 7-go kwietnia, o godzinie 4 po południu na cmentarz miejscowy katolicki.

477

Wszystkim tym, którzy oddali ostatnią posługę

ś. † p.

JANOWI OSTROWSKIEMU,

a szczególnie kolegom zmarłego, składają podziękowanie

Żona i synowie.

480

że i w żadnym razie nie dopuści. Prezes rady ministrów wyraża przekonanie, że ze względu na powagę sprawy prezes Dumy poczyni kroki ku niezwłóchnemu zaniechaniu czynów bezprawnych prezesa komisji i zapobiegnie w przyszłości wszelkiej możliwości ich powtórzenia.

Rząd poczynił już kroki, aby nie dopuścić do bezpośredniego komunikowania się instytucji ziemskich z Dumą i jej kancelaryą, przyczem rozumie się, że jeżeli Duma na zasadzie prawnej zwróci się do ministrów o te lub owe informacje w sprawach rozpoznawanych, to informacje, a w tej liczbie także i dane, jakie posiadają instytucje, będą jej dostarczone o ile możliwości jak najrychlej i jak najdokładniejsze.

Petersburg, 5 kwietnia. Dzisiaj o godz. 3-ej po południu, do filii pocztowej przy ul. Zwierzyńskiej, w chwili, kiedy znajdowało się tam 10-ciu urzędników i kilka osób postronnych, weszło 9 ludzi uzbrojonych w rewolwery. Bandyci zawołali: „Ręce do góry“, obstawili wejścia i zaczęli wyjmować pieniądze z kasy i chować do kieszeni. Przywódca wywłaszczycieli w masce zbliżył się do stołu naczelnika filii, a kiedy naczelnik chciał go odepchnąć, powiedział: „Nie przeszkadzajcie nam; my także się boimy, my także znajdujemy się pod grozą śmierci“. Do sąsiedniego pokoju do sortowania listów, w którym znajdowali się listonosze, wejściem tylnym weszło 3-ch bandytów. Bandyci zrabowali 597 rb., zalecili obecnym, aby przez 10 minut nie ruszali się z miejsc, poczem odeszli. Jeden z urzędników ukrył w kieszeni 1,800 rb. i w ten sposób sumę tę ocalił od rabunku. Bandytów nie wysłędzono.

Łódź, 5 kwietnia. Wczoraj w uniwersytecie odbywało się nielegalne zebranie studentów z organizacji lewicy i zajęło audytorium. Rektor zażądał rozejścia się i oznaczył termin, a gdy nie zastosowano się do tego żądania, na wezwanie rektora do gmachu uniwersytetu wkroczył oddział policyi, poczem zebrani natychmiast rozeszli się bez żadnych zajść.

Bern, 5 kwietnia. Niebawem rozpoczęte będą

roboty przy budowie drugiego tunelu przez górę Simplon. Rząd związkowy domaga się w tym celu od rady związkowej kredytu w sumie 28 milionów franków.

DZIENNE.

Petersburg, 6 kwietnia. Komisja parlamentarna Dumy do spraw żywnościowych wysłuchała referatu przedstawiciela ogólnomiemskiej organizacji księcia Lwowa, stwierdzającego, że w czasach ostatnich rząd nie odmawia organizacji pomocy. Wydatkowane sumy przez organizację w połowie zebrane zostały przez nią, w połowie otrzymano je od rządu.

Przedstawiciel ministerium spraw wewnętrznych zakomunikował, że prezes rady ministrów dla zadośćuczynienia żądaniu przez komitet lekarsko-żywnościowy kredytowi ma zamiar wysygnować 5 milionów rb. z tych 27 milionów o których uzupełniające przyznanie na pomoc komitetowi on wystąpi z przedstawieniem do Dumy w najbliższej przyszłości.

Petersburg, 6 kwietnia. Opracowany przez sekretarza etat dla kancelarii Dumy, ustanawia dwóch zarządzających wydziałami, 43 referentów, 34 ich ich pomocników, 9 redaktorów stenografów, 36 stenografów, komisarza, 11 jego pomocników i innych oficyalistów. Ogółem 157 osób, z pensją w ogólnej sumie 350,305 rub. rocznie. Utrzymanie kancelarii Dumy państwowej, zgodnie z projektem, kosztować będzie 413,215 rub.

Petersburg, 6 kwietnia. Wszystkie mieszkania w domu, gdzie mieści się urząd pocztowy zrewidowano. W trzech z nich znaleziono rewolwery. Aresztowano jednego z mieszkańców, podejrzanego o udział w grabieży. Bomba pozostawiona na poczcie przez bandytów, okazała się pustym pudełkiem blaszanym, zawiniętem w szmatę.

Petersburg, 6 kwietnia. W Carskiem Siole z powodu święta zbiorowego batalionu gwardyi, w koszarach batalionu w obecności Ich Cesarskich Mości odprawiono nabożeństwo.

Petersburg, 6 kwietnia. Narada przy ministerium handlu pod przewodnictwem członka Rady ministrów Łangowego, uznało za możliwe przepuszczenie z zagranicy za zmniejszeniem do kop. 77 cłem od puda lokomobile z miocarniami, tylko o rozmiarach paleniska kotłów od 13 do 25 metrów kwadratowych.

Towarzystwo Przeciwzebracze

prosi o zbieranie odpadków.

Biuro, Cegielniana 54.

392

Giełda warszawska.

(Telefonem).

	zad.	offer.	tran.
4% renta państwowa	73.50	72.50	72.90
5% pożyczka wewnętrzna z 1905 r.	93.50	92.00	—
5% „ „ z 1906 r.	87.00	86.00	—
4% listy ziemskie	80.60	79.70	80.10
4 1/2% listy ziemskie	89.30	88.50	88.80
4 1/2% listy zastawne m. Warszawy	83.25	82.25	—
5% „ „ „ „	88.50	87.50	88.10
4 1/2% „ „ „ „ Łodzi	81.75	80.35	81.45
5% „ „ „ „	89.50	88.00	—
Akcyje Banku handlowego w Łodzi	—	—	—
Pożyczka premiowa I-ej emisji	341	331	—
„ „ „ II-ej emisji	259	249	—
„ „ „ szlachecka	239	229	234 1/2
Łódź	—	—	510
Rudki	—	—	—
Starachowice	121	—	—
Pułtowski	101	—	—
Czeki na Berlin	46.72 1/2	—	—

Giełda petersburska.

(Tel. wł. „Rozwoju“).

Renta państwowa. 73,12 1/2.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE

Stacji centralnej K. E. Ł.

Data.	Barometr sprowadzony do 0° st.	Termometr w st. C.	Wilgotność w %.	Kierunek i siła wiatru	Uwagi.
5/IV 1 pp.	736.5	+ 3.0	100	Pd W 5	Z dnia 5/IV
5/IV 9 w.	737.0	+ 4.0	90	Pd W 5	Temperatura max +4.7° C.
6/IV 7 r.	737.7	+ 3.5	95	Pd W 5	Temperatura min +0.1° C. Opadu 0.0

ADMINISTRACJA

PAROWEJ MLECZARNI ZIEMIAŃSKIEJ

Dzielnia Nr. 30

zawiadania Sz. Publiczność, że

Kawiarnia i Kuchnia

od dnia 6-go kwietnia czynne są.

Wydaje się obiady i kolacje.

797-2

Piotrkowska № 200.

Lecznica Zębów

M. EPSZTEIN-RIESNIK.

Plomby złote, porcelanowe i t. d.

Zęby sztuczne na złocie, kauczuku z podnieniem lub bez.

Poprawki sztucznych zębów na poczekaniu.

Konsultacja 30 kop. 971012

Ogłoszenie!

Po ugodzie z czeladnikami, zakład mój ubiorów męskich został znów otwarty.

A. Kessler,

471-3-1 ul. Mikołajewska nr. 29.

NA LETNIE do wynajęcia w Łódzkiej, 4 wiorsty MIESZKANIA od Koluszek.

3 domki

ze wszelkim komfortem, wodociągami, kapielami i t. d.

Blizsza wiadomość Wschodnia nr. 59, I piętro, między 2 i 3-cią u. R. Plantza. 473-3-1

Duplikat

frachtu Łódź-Zawiercie W. W. za № 16296 z dnia 1 lipca 1906 roku zgubiłem. Należy uważać go za nieważny. J. Rieznik. 401-3-2

Róże niskie

szezępione w korzeniach w dużej ilości remontanty, herbaciane, centifolie i nowe do sprzedania.

Franciszek Wizner

w Karłowic obok rzeźni. 478-3-1

Mieszkanie

piękne, parterowe, składające się z 5 pokoiów, z wygodami do wynajęcia od 1 lipca r. b. Ul. Ewangelicka 17. 465-3-3

Gustaw Szamowski,

Łódź, Konstancyńska 5

Nasiona polne, leśne i ogrodowe (warzywne i kwiatowe), naczynia mleczarskie, nawozy sztuczne, owies, otręby, makuchy, siano, słoma i t. p. 338-24-11

2 wiorsty od Kalisza do sprzedania

Folwark

92 morgi

z budynkami i inwentarzem lub bez Miejscowość położona przy szosie, obfitość wody na miejscu. Teren dogodny pod fabryki.

Wiadomość u B. Szliwie w Kaliszu, ul. Piaskowa, dom Kleindiensta. 428 4/4

WAGNER Kaucyonowane biuro Komisowe i Rekomendacyjne, Warszawa, Rysia 5, telefon 18999, poleca osoby pracujące w nauce, handlu, przemyśle, rolnictwie. Nauczycieli, nauczycielki, kasyerów, buchalterów, korespondentów, dyrektorów, administratorów, agronomów, leśników, gorzelanych, techników, magazynierów, inkasentów, woźców, prowizorów aptekarskich, ogrodników, chemików, oficyalistów do cukrowni, ekspedyentów, ekspedyentki, biuzysty, bony różnych narodowości, ochmistrzynię, ochraniarki, felczarki i t. p. Na żądanie kaucye, poważne referencye. 1668r28

Życę pobierać lekcye

polskiej konwersacyi

wzajemian za lekcye niemieckiej.

Oferty w administracji „Rozwoju“ pod „Konwersacya“. 470-3-1

Dr. Rosenblatt

specjalista chorób uszu, nosa i gardła
Piotrkowska 35 1583-r-55
przyjmuje od 10-11 rano i 5-7 po poł.
w niedziele od 10-11 r i 2-4 po poł.

Dr. JELNICKI

ul. Andrzeja 7.
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.
Od 8-10 rano, 5-8 po poł., w niedziele i święta 9-12 rano. 1463-r-153

Choroby weneryczne, moczopłciowe i skórne Dr. St. LEWKOWICZ

Zachodnia № 33
(obok lombardu akcyjnego)
Dla panów od 9-1 i od 6-9, dla dam od 5-6 po poł. W niedziele od 9-1 i od 3-6 po poł. 1141r28

Dr. H. Szumacher

choroby weneryczne i skórne
Nawrot Nr. 2.
Przyjmuje od 8-11 i do 6-8 po połud.
panie od 5-6 637r247

Dr. L. Prybulski

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.
Przyjmuje od godz. 8-1 r. i od 6-8 w.
panie od 5-6 popoł., w niedziele od 9-1 r. i od 3-6 popoł. 1420r330
Ulica Południowa Nr. 2.

Dr. D. Helman

Specjalista chorób uszu, nosa, krtani i gardła
Przyjmuje od godziny 9½-11-ej zrana
i od 4-7-ej wieczorem.
Mikołajewska 4, obok Dzielnej. 762r134

Osiadłem się w tutejszym mieście jako specjalista chorób skórnych, wenerycznych, płucowych i chorób włosów. Przyjmuje codziennie od 8 do 1 w południe i od 4 do 8 po poł.

Dr. B. Rejt

ulica ŚREDNIA Nr. 5. 149r38

Dr. L. KLACZKIN

Konstantynowska 11
Choroby dróg moczowych, skórne i weneryczne.
Przyjmuje od g. 8½-1 rano i od 5-8, panie od 4-5. 1070-r-18

Gabinet lekarski dla chorych WENERYCZNYCH I SKÓRNYCH D-ra B. Margulies

Piotrkowska 115.
Przyjmuje od 10-1 i od 5-8 wiecz.
w niedz. i święta od 10-1 i od 5-6½ w.
Porada 50 kop. 486-r-11

Zakład Lecznicy Chirurgicalno-Ginekologicznej

W Łodzi, ul. Południowa № 19.
Pokoje pojedyncze i wspólne. Codzienne utrzymanie wraz z leczeniem 2-5 rb. dziennie. Porady w ambulatorium kop. 50. Lekarze ordynujący: chirurg Dr. med. Kruscho, ginekolog: Ksawery Jasieński, Kaufman.

Dr. J. Grabowski

spec. chorób gardła, nosa i uszu
przeniósł się na ulicę
Nawrot nr. 1A m. 5,
III-cia brama od rogu ul. Piotrkowskiej
i przyjmuje codziennie od 4 do 7-ej pop.
w niedziele i święta od 4 do 5 pop.
491-r-157

Dr. A. Groszlik

powrócił
ul. Zielona № 5,
Choroby skórne, weneryczne i dróg moczowych.
Od 8½-11½ r., 6-8 wiecz., panie 5-6 po południu. W niedziele i święta 9 r. do 1 po poł. 1608-d-109

Dr. Feliks Skusiewicz

Choroby skórne i weneryczne
Andrzeja 13.
Przyjmuje rano od 9 do 10 g. i od 4-8 wiecz. W niedziele i święta od g. 10 do 1 po południu. 507-d-378

Dr. A. STEINBERG

Benedykta 3.
ZAKŁAD ORTOPEDYCZNO-GIMNASTYCZNY
(skrzywienia kręgosłupa, choroby stawów, mięśni itp.). Leczenie masażem (wibracją), elektrycznością (usuwanie włosów twarzy za pomocą elektrolyzy). Gabinet Roentgenowski (leczenie romieniami Roentgena exem'y, lupus'u, favus'u i t. p.). 1280r55

Dr. H. Rosenthal

Choroby wewnętrzne i dziecięce
(sp. gorączkowe, zakaźne)
Konstantynowska 7. 1415-r-70
Godziny przyjęć od 9-10 i od 5-7-ej.

Dr. Józef Michalski

Okulista
ul. MIKOŁAJEWSKA 22
przyjmuje od 9-ej do 11-ej rano i od 4-ej do 7-ej po poł. 1467-r56

Dr. Stanisł. Piekarski

Choroby weneryczne i skórne
przyjmuje od 9 do 10 rano
i od 5-ej do 7-ej wieczorem.
Piotrkowska 132. 1331r89

Dr. E. Sonnenberg

choroby skóry, dróg moczowych i wenerycznych
CEGIELNIANA 14
(wejście od ul. Wólczańskiej)
od 11-1 i od 4-7½ 246-r-60

Dr. Eugenia Korner-Gerszuni

POWRÓCIŁA
Choroby kobiece i Akuszerzy
Piotrkowska 121
Przyjmuje do 11 rano i od 3-5 popoł. 502-r-142

Dr. Mittelstaedt

Choroby wewnętrzne i nerwowe,
mieszka obecnie przy
Piotrkowskiej № 200.
Przyjmuje od 8-9½ r. i od 4½-6½ pp 1429

Dr. Ark. Goldenberg

ul. Wilewska 106A (koło Głównej)
choroby dzieci i wewnętrzne
Od g. 11-ej do 1-ej i od 6 do 9-ej wiecz.
w niedziele i święta od 11-ej do 3-ej. 205-r-22

!!!TANDETA!!!

Nie warto kupować gotowej garderoby damskiej.

Polecamy magazyn kostymów spacerowych, okryć, futer damskich Dabikowskiego, Piotrkowska 163. Roboty wykonywa z własnych i powierzonych materiałów stosując się ściśle do mody.
Ceny przystępne. 395 6 5

Wina jabłkowe i jagodowe

znane ze swej dobroci i tanioci, poleca F. Ender, Piotrkowska 103.
Tamże wina krymskie tylko w wyborowych gatunkach. 437-10-9

Do sprzedania sklep spożywczy, dający dostateczne dochody, sprawdzić można przed kupnem, egzystujący od lat kilkunastu, a w jednym roku od lat 8. Sprzedaje się z powodu choroby właściciela. Wiadomość u pana I. Antoniewskiego, ulica Wólczańska nr. 157, sklep piekarski. Cena sklepu przystępna. 466-3

Gospodarstwo na wsi.

8½ morgi włościańskiego gruntu, przy samym sosnowym lesie, 5 wiorst od st. Koluszk, zdadne na letnie mieszkanie — jest do sprzedania, wraz z budynkami, z zasiewami i inwentarzem żywym i martwym za 2,300 rubli. Blizsza wiadomość ul. Konstantynowska 10 m 2. 458-3-1

5

rubli kosztują spodnie z dobrego kamgaru. Ubranie marynarkowe z modnego szewcowa od rb. 14.50. Palta letnie od rubli 14. Palta wiosenne od rb. 19. Kamizelki modne kolorowe od rubli 3.50. Wielki wybór ubrań uczniowskich i dzieciennych po niskich cenach w oddziale męskim u

Emila Schmechla
Łódź, Piotrkowska 98.
Warszawa, Marszałk. 130.

Drobne ogłoszenia.

AAAA) Biuro Rościszewskiej, Przejazd 14 (parter) poleca nauczycielki wyższego wykształcenia na wyjazd, oraz freblówki, bony różnej narodowości; świadectwa chlubne. 648 6 5

AAA. Pracownia sukien, spódnic i bluzek. Wykonanie staranne i punktualne. Mikołajewska nr. 35, miesz. 11, prawa oficyna, II piętro. 357-d-13

A) Cechowa szkoła kroju i szycia Roszkowskiej, warszawskiej mistrzyni cechu, Piotrkowska 92. System Vorthe; fasonowanie żurnali; patenty; specjalne kursa kroju dzieciennych ubrań, krój berlińskiej akademii. Kursy bielizniarskie. W Warszawie, ul. Złota 3, szkoła kapelusznicza. 396612-12

Agent potrzebny. Piotrkowska 69 m. 29. 686-3-2

Bufetowa potrzebna do restauracji drugorzędnej. Wiadomość Dzielna nr. 10 m 1. 659-5-4

Do sprzedania 4 morgi gruntu z dobrem zabudowaniem, w powiecie rawskim, gub. piotrkowska, gmina i wieś Budziszewice, od stacji Koluszk 12-cie wiorst, położenie ładne, między lasami i blisko kościoła; cena bardzo niska 450 rubli. Wiadomość w Łodzi, ul. Andrzejka nr. 46, Antoni Kot. 698-1

Do odstąpienia lub wydzierżawienia Biuro rekomendacyjne nauczycielek, egzaministów, bon i służby. Wiadomość w Biurze dzienników p. Jastrzębskiego, Piotrkowska 18 689-5-3

Dom umebrowany, jednopiętrowy, z zabudowaniem, ładnym ogrodem, plac 5,500 łokci kw., wyrobiona oddzielna hy-poteka, przy kole, za 5,000 rubli z powodu wyjazdu do sprzedania. Wiadomość Biuro dzienników w Pabianicach. 495-1

Jest do sprzedania elegauca, biała ślubna sukienka, roboty Hersego, za 50 rubli. Pasaż Meyera 10 m. 7, od godz. 6 wiecz. 697-3-1

Jest do sprzedania duży prawie nowy drewniany budynek, może być użyty i zdalny do wszelkich budowli. Cena przystępna. Wiadomość Dzielna nr. 20, stróż wskaże. 692-3-1

Kuc 2 uprzęży i bryczkę do sprzedania za rb. 150. Pasaż-Szulca 3. stróż wskaże. 688-3-1

Maszyny 2 Singera bębnowe i maszyna za 25 rubli. Dzielna 28 m 2. 693-3-1

Niedrogo robię suknie, bluzki. Przejazd 48 m. 11, II-gie piętro. 1611-r-107

Potrzebna zaraz lub od 1-go maja uczciwa kobieta lub dziewczyna do służby. Wiadomość w Administracji „Rozwoju”. 660-6-4

Potrzebna na mieszkanie państwa wdowa. Przejazd nr. 12 m. 6. 685-2-2

Potrzebne zdolne podręczne do krawiectwa i bluzek. Benedykta nr. 35 m. 2. gazyna kapeluszy. 681-3-2

Potrzebne zdolne staniczarki i podręczne. Wiadomość Zielona 14, M. Wierucka. 665-6-4

Potrzebne zdolne prasowaczki. Cegielniana nr. 5. 672-3-3

Potrzebne zdolne podręczne. Zawadzka nr. 26. 673-3-2

Potrzebne są zaraz podręczne i uczennice do krawiectwa. Marysińska nr. 18 m. 13. 674-3-3

Przybiłak siła pies duży ceter, maści ciemno-kasztanowej. Wiadomość w Administracji „Rozwoju”. 691-2-1

Sklep spożywczy zaraz do sprzedania za przystępną cenę z powodu wyjazdu. Wólczańska 159. 690-2-1

Sklep kolonialno-spożywczy, z powodu zmiany interesu do sprzedania. Ulica Wschodnia 5/5. 676-3-2

Suknie, bluzki, wszelkie ubiory damskie, dziecięce, oraz bielizna przyjmuję do roboty pracownia Maryi Zofii Wólczańska nr. 97, dom Marcinkowskiego. 41862411

W Warszawie o godzinie 3 minut 40 przejeżdżając koleją Fabryczno-Łódzką od Koluszek do Łodzi pozostawione w wagonie koszyk ceratowy, w którym znajdował się fotograf z 13-tu walcami i latarka do oświetlenia obrazów z 47 szkielekami. Łaskawy znalazca zechce takowe zwrócić za wynagrodzeniem do Administracji „Rozwoju”. 696-1

W Kaliszu do sprzedania dom, dobrze procentujący, w którym się mieści piekarnia dobrze prosperująca. Blizsza wiadomość Łódź, Nawrot nr. 72 m. 7. 698-3-1

Wyjeżdżając sprzedam zaraz m. szynę do szycia, cena 15 rubli. Łagiewnicka 35 m. 15 (Bałuty). 694-1

Z powodu wyjazdu do sprzedania plac przy ulicy Smugowej naprzeciw fabryki Bidermana. Szerokość 42 długość 133 za cenę bardzo przystępną. Wiadomość Staro-Brzezińska nr. 29, w pralni. 700-6-1

Zwierzęta i ptaki przyjmuję się do wypychania; ładne okazy do nabycia. Andrzejka 11 m. 14. 682-s3w1

Zaginął paszport na imię Waleryj Flis, wydany z Rozpisz g. pow. piotrkowskiego. 680-3-2

Zaginął paszport na imię Adama Domanskiego, wydan przez magistrat miasta Łodzi, książeczka legitymacyjna oraz świadectwa ślusarskie. 687-3-2

Zaginął bilet ulgowy, od służby wojskowej, paszport na imię Władysława Flisera, wydany z gub. w Wilawy. 678-3-3

Zaginął paszport na imię Jana Nerki, wydany z gminy Gólkowej. 662-3-3

Zaginął paszport na imię Maryi Lewandowskiej, wydany z gminy Mikształ pow. kutawskiego. 661-3-3

2 pokoje na parterze na kantar lub pracownię—odstąpię. Południowa nr. 25 m. 8. Baczynski. 685-2-1

№ 55529 dawód 1-ej Filii Łódzkiej Warszawskiego Akcyjnego Towarzystwa Pożyczkowego, przy ul. Zachodniej nr. 31 — zaginął. Odpowiednie strzeżenie zrobione. 663-3-3

Łódzkie Towarzystwo Kupieckie dla poparcia sztuk pięknych.

Jutro w Niedzielę 7 Kwietnia

WIECZÓR TOWARZYSKI.

Wielki międzynarodowy Koncert-Menstre. Występ znakomitego transformisty Mr. Costow Watta, duetu tyrolskiego „Ellmannu”, niemieckiej szansonistki panny Doże, duecistek Morsihuni, rosyjskiej cygańskiej i koncertowej śpiewaczki baronowej Dessoir, kupiecisty Poltawcewa, rosyjskiej śpiewaczki Swietkowej, pana Reuschla, polskiego odgadywacza myśli, K. D. Baru i innych.

Zarząd. 476

FRANCISZEK GLUGLA Łódź, Południowa 28
Telefonu 817

Reprezentant na Łódź i okolice, pierwszej największej i najlepiej renomowanej **FABRYKI CYKORYI**

Ferd. Bohm & Co

w Włocławku egz. od 1816 roku.

Przy zakupie cykoryi uprasza się p. p. handlujących i konsumentów o zwracanie szczególnej uwagi na **№ 15471** umieszczony w czerwonym druku w poprzek etykiety na każdej paczce, zatwierdzony przez **Departament Handlu i Przemysłu**, który jest jedynym środkiem przeciwko różnym wyrafinowanym fałszerstwom. 331-10-4

Drożdże przychodzą codziennie świeżell
Ważne dla p. p. piekarzy i handlujących.

Drożdże z czystego zboża, zawierające 96% sily, a zatem są najmocniejsze, przeto i najlepsze.

Poleca **C. Lefèvre, Szczecin.**

Wszelkie zamówienia wykonują natychmiast główny reprezentant **Edmund Bogdański, Łódź, Krótka II.** 350-10-0

W. Krakowski, Piotrkowska № 103, m. 33,

PRZEDSIĘBIORSTWO OCZYSZCZANIA

okien wystawowych, fabrycznych i dachów sztetowych, oraz sprzątanie mieszkań, biur i konserwacja linoleum.

Wszelkie roboty powierzono wchodzące w zakres porządku domowego wykonywują po nader umiarkowanej cenie. 306-r-9

Inowłódz nad rzeką Pilicą

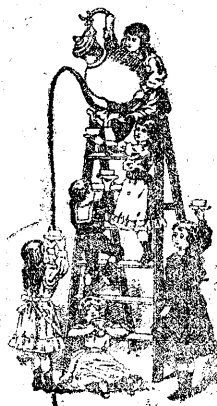
Letnie mieszkanie umeblowane, położone wśród lasów Spalskich, 1 1/2 godz. od stacji Tomaszów Rawski szosą, doktor, apteka, restauracja, fortepian, lawn-tennis. Władomość w Łodzi u właściciela, Zielona 11. 446-6-3

Ostrzeżenie.

Ponieważ zaczęto podrabiać cykoryę naszą, prosimy o zwracanie uwagi przy kupnie takowej na obok stojącą markę ochronną.

Specjalny nasz gatunek **Cykorya z obrazkami** opakowana jest w niebieski glansowany papier i zaopatrzona w obrazek oraz banderolę, na której widać dwie obok stojące marki ochronne.

Nasza **Cykorya z podkową** opakowana jest w żółty glansowany papier, na którym znajduje się widok fabryki z podkową po lewej stronie u góry.



Marki ochronne.

WŁOCŁAWSKA FABRYKA CYKORYI

R. Bohne & Co.

171-20 18

ZAWIADOMIENIE.

Zarząd Kół pracowników dr. żel. Fabryczno-Łódzkiej

niniejszem zawiadamia członków stowarzyszenia, iż w dniu 14 kwietnia r. b. o godzinie 5 1/2, po południu w sali straży ogniowej przy ulicy Mikołajewskiej pod nr. 54 odbędzie się pierwsze Ogólne Zebranie.

Porządek dzienny:

1) Otwarcie Zebrania. 2) Wybór prezydium. 3) Sprawozdanie z dotychczasowej działalności. 4) Przegląd Ustawy. 5) Wybór Zarządu i Komisji rewizyjnej. 6) Wnioski członków.

Zarząd jednocześnie dodaje, że biuro czasowe przy ul. Juliusza zamknięte zostanie dla przyjmowania zapisów w dniu 13 kwietnia o godzinie 7-ej wieczorem, do tej też pory winny być złożone Zarządowi w biurze czasowym wnioski członków, chcących takowe przedłożyć Ogólnemu Zebraniu. 462-3-2

Magazyn okryć DAMSKICH I DZIECINNYCH.



Mam honor zawiadomić Szanowną Publiczność, iż magazyn mój został przeniesiony na

Piotrkowską 37, dom Szmulowicza.

oraz polecam na sezon bieżący najnowsze modele paryskie i zagraniczne i kostiumy. Przyjmuję wszelkie obstarunki z własnych i powierzonych mi materiałów, które wykonuję starannie i akuracie po cenie umiarkowanej.

Polecam się szanownej Publiczności

423-12-4

R. MARGULES.



Codzienny zarobek 1 rb. 50 kop. i więcej

dla mężczyzn i kobiet, które życzą wygodnej domowej pracy na pospiesznych pończosznich maszynach. Nauzyć się roboty można szybko bez nauki przygotowawczej. Dajemy własny materiał i płacimy gotówką. Odległość nie przeszkadza. Warunki wysła bezpłatnie 1-sze Petersburskie Towarzystwo wyrobów trykotażowych domowej produkcji. — Główny Zarząd: Petersburg, Wasiljewski Ostrow 9 linia Nr. 20-37. Filie: Moskwa, Plac Tverski, Kozickij pieruok, dom T-wa Bochruszina, m. 239-37, Warszawa, Marszałkowska 129-37, Saratów, ulica Nikolska Nr. 2-37. 382-d-9

№. 124. Piotrkowska dom Tischera I piętro. **№. 124.**

Pierwsza Chrześcijańska Lecznica chorób zębów i jamy ustnej

otwarta od 10 rano do 7 wieczór. Konsultacja 25 k., zęby

sztuczne od rb. 1 kop 50 i wyżej.

Reperuje i przerabia zęby sztuczne. 1613r49

№. 124. Piotrkowska dom Tischera I piętro. **№. 124.**

H. OTTO i S. PORADOWSKI

Wylączni Reprezentanci Zjazdu gorzelników na gub. Piotrkowską i Kaliską
Łódź — Krótka Nr. 9.

Otwarty został hurtowy i detaliczny

Skład SPIRYTUSU DENATUROWANEGO

oraz artykułów technicznych do zastosowania spirytusu.

Jednocześnie rozpoczęto zapis trwający stale od godz. 9 1/2 rano do 8 ej wiecz. osób życzących używać spirytusu, celem wyjednania dla nich, pozwolenia od władz odnośnych, gdyż wobec ograniczeń od (1) 14 stycznia 1907 r., nikt spirytusu bez pozwolenia nie otrzyma. Upraszamy o spieszne załatwienie tej formalności. 121-104-25